

Mała rzecz, a cieszy

20 grudnia 2011

21 małych biogazowni rolniczych może powstać w województwie lubelskim – tylu rolników z regionu złożyło wnioski o dofinansowanie ich budowy w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2007-2013. Jeśli się uda, wyprodukują „zieloną” energię, a zyski zostaną w lokalnej społeczności.

Jak informuje Polska Agencja Prasowa, dotacje na budowę mikrobiogazowni rolniczych przewiduje program „Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej”, finansowany ze środków Unii Europejskiej i budżetu państwa. Jego celem jest pomoc rolnikom w tworzeniu możliwości pozarolniczych źródeł dochodu, m.in. przez rozwijanie rynku usług czy tworzenie mikroprzedsiębiorstw na terenach wiejskich. – „To pierwszy tego typu, nowatorski program dotyczący budowy biogazowni. Województwo lubelskie jest w czołówce pod względem liczby złożonych wniosków na tle kraju” – powiedział PAP Jerzy Dryka z lubelskiego oddziału Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (ARiMR).

Z programu chcą skorzystać rolnicy z różnych miejscowości na Lubelszczyźnie. Szacunkowy koszt budowy mikrobiogazowni rolniczej, o mocy ok. 100 kW, to 1 mln zł. Zdecydowana większość wnioskodawców wystąpiła o maksymalną możliwą dotację – 500 tys. zł. Wszystkie złożone w lubelskim oddziale ARiMR wnioski zostały przesłane do Departamentu Projektów Inwestycyjnych ARiMR w Warszawie. Procedury związane z weryfikacją złożonych wniosków mogą potrwać kilka miesięcy.

Biogaz produkowany może być z biomasy roślinnej (np. z kukurydzy, trawy, żyta), a także z odchodów zwierzęcych czy odpadów poubojowych lub innych powstałych w przemyśle spożywczym. Powstający w procesie fermentacji gaz jest następnie wykorzystywany do produkcji energii elektrycznej lub ciepłej. Na Lubelszczyźnie działają już dwie biogazownie – w

Uhninie koło Parczewa i w Siedliszczkach koło Piask. Ta pierwsza może wyprodukować rocznie około 10 tys. MWh co wystarcza na pokrycie rocznego zapotrzebowania na energię dla 19 tys. mieszkańców gmin Parczew i Dębowa Kłoda. Ta druga rocznie może wyprodukować 8 tys. MWh – głównym odbiorcą energii, a jednocześnie dostawcą surowców do produkcji gazu jest sąsiadująca spółdzielnia mleczarska w Piaskach.

A teraz zapytajmy, ile takich biogazowni mogłoby powstać np. zamiast kosztownej i niebezpiecznej elektrowni atomowej? Ile miejsc pracy by wówczas utworzono? Ile powstałoby energii ze źródeł całkowicie odnawialnych, nie generując odpadów groźnych przez tysiące lat? Ile zysków zostałoby w lokalnych społecznościach, w kieszeni średniozamożnych rolników, zamiast trafić na konta wielkich koncernów, ich prezesów i głównych akcjonariuszy?

Źródło: [Nowy Obywatel](#)